

konstaktynow.pl

Informator Urzędu Miejskiego w Konstaktynowie Łódzkim



Marian Kaczorowski

**Judo zrobiło dużo
dobrego w moim życiu**

- Będzie zielono s. 3
- Judo uczy pracowitości
- rozmowa z Marianem
Kaczorowskim s. 4-5
- Tu się wydarzyła
magia - FUNtastyczne
otwarcie bazy
sportowo-edukacyjnej
s. 6-9
- Zakochany w chlebie
- rozmowa z Krzysztofem
Klementowskim s. 10
- Konstaktynowski
hokej s. 11
- Młodzi siłacze s. 11
- To były FUNtastyczne
ferie s. 12
- 30. urodziny
Niesięcina s. 13
- Historia kina
w Konstaktynowie s. 14
- Lekcje wrażliwości s. 15

**ZDROWY
ROZSĄDEK
MÓWI,
ŻE Z TEJ MAKI
BĘDZIE CHLEB!**



#Marzeniasiępełnia

Drodzy Czytelnicy,

Marzenia stały się rzeczywistością! Fun Lab - nowoczesna baza sportowo-edukacyjna przy Szkole Podstawowej nr 1 została otwarta. Wielofunkcyjna hala, pracownia edukacyjne i planetarium zachwycają mieszkańców. Tego niezwykłego miejsca nie byłoby, gdyby nie zaangażowanie i wysiłek wielu osób. Dzięki ciężkiej pracy osiągnęliśmy wspólny sukces!

A o tym jak nauczyć młodych ludzi pracowitości i walki z własnymi słabościami, przeczytacie w rozmowie z Marianem Kaczorowskim, wieloletnim trenerem judo. To dyscyplina sportu kierująca się prostymi, ale mądrymi zasadami. Wzmacnia psychikę, uczy panowania nad emocjami. Marian Kaczorowski dzieli się z innymi pasją i miłością do tego co robi. Zupełnie jak nasz drugi rozmówca - Krzysztof Klementowski, właściciel Piekarni Tradycyjnej Klementowski. Z rozmowy z nim dowiedziecie się, dlaczego warto pielęgnować tradycję, zamiast ślepo gonić za nowoczesnością i zyskiem. Znajdziecie tam także kolejny dowód na to, że ciężka praca przynosi spektakularne efekty.

Ale nie samą pracą żyje człowiek. Trzeba też umieć znaleźć czas na odpoczynek i dobrą zabawę. Doskonałą okazją do tego było FUNtastyczne zakończenie ferii z mnóstwem atrakcji dla najmłodszych i nie tylko. Dmuchańce, ścianka wspinaczkowa, żywe maskotki i niezapomniana bitwa na śnieżki, która nawet w dorosłych obudziła dziecięce emocje. Ze względu na bardzo duże zainteresowanie, nie wszystkim udało się obejrzeć film w kinie sferycznym. Dlatego otwieramy kino dla mieszkańców i zapraszamy do rezerwacji miejsc na seans - szczegóły znajdują Państwo na ostatniej stronie. Do zobaczenia!

Miłej lektury!



Paulina Kukielińska

Kierownik referatu Strategii, Promocji i Rozwoju Miasta Urzędu Miejskiego w Konstantynowie Łódzkim

Jeśli chcielibyście poruszyć jakiś ciekawy temat, zgłosić swoje uwagi – skontaktujcie się z nami:

- mailowo: promocja@konstantynow.pl
- telefonicznie: 42 211 11 73 wew. 104

Kolejne środki na rozwój miasta



Zgodnie z zapowiedzią, że dotychczas pozyskane 78 milionów złotych na rozwój miasta to nie było nasze ostatnie słowo, zdobyliśmy kolejne pieniądze ze źródeł zewnętrznych. 850 tysięcy złotych ze środków europejskich przeznaczymy na zwiększenie cyberbezpieczeństwa Urzędu Miejskiego i naszych jednostek organizacyjnych.

Wkrótce rozbudujemy i zmodernizujemy infrastrukturę informatyczną, przeprowadzimy audyty i szkolenia. W dobie technologicznego rozwoju bezpieczeństwo w sieci to kluczowy element.



Już wkrótce na ulicy Łaskiej przy stawach będzie bezpieczniej i wygodniej! Wybudujemy tam brakujący odcinek chodnika do ulicy Józefów. Inwestycję zrealizujemy wspólnie z Zarządem Dróg Wojewódzkich w Łodzi, któremu podlega ta droga. Miasto pokryje koszty przygotowania dokumentacji projektowej i połowę kosztów wykonania chodnika.

Zbudujemy też przedłużenie ulicy Osiedlowej, łączące Srebrną Ostoję z ulicą Warzywniczą. Brakujący odcinek drogi uzupełni system komunikacyjny i usprawni przemieszczanie się po osiedlu.



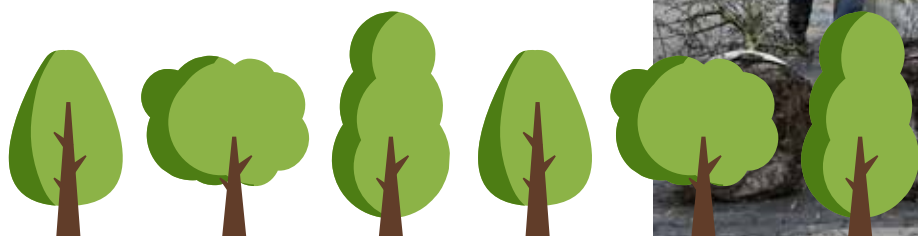
Wiosną robi się zielono

Do końca marca wzdłuż ulic Jana Pawła II i Łódzkiej pojawi się 100 nowych drzew!

Będą to dorodne, pięciometrowe platany klonolistne. Drzewa te kojarzone są przede wszystkim z charakterystyczną, łuszczącą się korą. Zastąpią obumarłe i zagrażające bezpieczeństwu drzewa usunięte na wniosek Zarządu Dróg Wojewódzkich w Łodzi (zarządcy drogi wojewódzkiej nr 710) i po pozytywnej opinii Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska.

Uzupełnione zostaną też nasadzenia w parku na placu Wolności. Miasto posadzi tam 17 jarzębów. Dodatkowo zamontowanych zostanie 27 koszy na odpady. W marcu zostanie wszczęta procedura wyboru wykonawcy, który zadba o odpowiednie podlewanie nowych nasadzeń i zabezpieczenie ich przed działaniem soli drogowej.

Na osiedlu Słowackiego też pojawiły się nowe nasadzenia. Na remontowanym skwerze posadziliśmy 19 drzew - są to grusze drobnoowocowe. Te smukłe i bardzo wytrzymałe rośliny ozdobne idealnie nadają się do obsadzania ulic, chodników, skwerów i wszelkich terenów miejskich.



Nie zwalniamy tempa!

Wiosenna aura sprzyja planom na remonty dróg. Podpisaliśmy umowy na modernizację trzech kolejnych ulic.

Pierwszą z nich jest ulica Lipowa - przebudowa obejmie m.in. frezowanie, remont istniejącej podbudowy jezdni, poboczy, wykonanie nakładki asfaltowej i nowego oznakowania. Przeznaczaliśmy na ten cel ponad 400 000 zł.

Wyremontujemy też ulice Langiewicza i Południową. Tutaj zakres prac obejmie frezowanie starej nawierzchni, remont podbudowy i poboczy, udrożnienie rowów, położenie nowej warstwy asfaltowej i montaż oznakowania. Wszystko to za kwotę ponad 1,7 mln zł, z czego aż 98% pokryjemy ze środków pozyskanych z Polskiego Ładu. Prace rozpoczną się jak tylko pozwoli na to pogoda.



Z takim burmistrzem można

Dzięki Robertowi Jakubowskiemu już się Konstakynowa nie omija, co widać wyraźnie na każdym kroku.

Z Marianem Kaczorowskim, trenerem judo rozmawia Monika Włodarek.

Siedzimy w sali gimnastycznej. Właśnie trwa trening judo. Ja widzę zadowolone dzieciaki, które ćwiczą na matach. A co pan widzi?

Młodych ludzi, którzy - zamiast siedzieć w domu przed ekranem komputera - wszechstronnie się rozwijają. Bo z judo jest trochę jak z pływaniem, to ogólnorozwojowe ćwiczenia, w różnych pozycjach, na stojąco, na leżąco, w kontakcie. Są doskonałą bazą do ćwiczeń i treningów w innych dyscyplinach sportu, świetnym początkiem. W wielu francuskich szkołach właśnie judo wprowadzono jako wychowanie fizyczne. Cieszy mnie, gdy widzę kolejne grupy dzieciaków na swoich zajęciach. Tym bardziej, że to dla dzieci trudne czasy.

Judo działa na psychikę?

Bardzo ważne jest też to, co judo robi z głową osoby ćwiczącej. A, pamiętajmy - teraz dzieci są słabsze psychicznie, co potwierdzają smutne statystyki. Dzieci nie są dziś przygotowane do rozwiązywania problemów psychicznych. Zamykają się w sobie, nie rozmawiają z dorosłymi albo reagują zbyt agresywnie. Zdrowie psychiczne najmłodszych podupada. To jest tragedia. Widzę to też po dzieciach, które trenują. Jeżeli dzieciak przyjdzie do mnie z problemem, to ja mogę powiedzieć, że w jakimś czasie on z tego problemu wyjdzie. Podstawa to jest rozmowa. A my także rozmawiamy. I, proszę sobie wyobrazić, nie mam przypadku, żeby ktoś dotarł do niebieskiego pasa i nie radził sobie w życiu. A mam z tymi ludźmi kontakt -

setki przeszły przez moje treningi. Dostawałem zaproszenia na śluby, bardzo dużo dzieciaków się pożeniło. Teraz mam zawodnika, który chodzi do III klasy liceum, a jednocześnie jest studentem na Politechnice Łódzkiej. Gdy jego rówieśnicy będą zdawać maturę, to on będzie bronił licencjat. Judo uczy pracowitości, wzmacnia charakter. W judo obowiązują też jasne i mądre zasady. Na przykład taka, idealna na nasze czasy: „ustąp, a zwyciężysz”. Bo tu nie chodzi o agresję, o to, by kogoś skrzywdzić. Umiejętności techniczne służą temu, aby umieć się obronić w razie potrzeby. Judo uczy umiejętności opanowania agresji. Powtarzam tym dzieciakom, że zwierzęta walczą o przetrwanie, a my? My musimy walczyć

o lepsze życie, czyli czasem przezwyciężać samego siebie i swoje słabości.

Od ilu lat pan powtarza?

Od 35 lat jestem trenerem. Trenowałem wielu rodziców tych dzieciaków, które dziś są na sali. Zdarza się nawet zawodnik, który ze mną zaczynał, a teraz przyprowadza mi swoje wnuki. Moje z resztą też są w tej grupie. A trening, w czasie, gdy rozmawiamy, prowadzi mój syn. Ma 2 DAN i jest trenerem judo z uprawnieniami. Moja córka również jest trenerem judo i posiada 1 DAN. Dużo dobrego zrobiło judo w moim życiu.

Kiedy pan zaczął trenować?

Zacząłem dość późno, jako 14-latek. Najpierw w klubie Resursa Łódź, a później w Gwardii Łódź. Wyniki były dla mnie ważne, ciało nie zawsze nadążało. Taki trochę przerost formy nad treścią. No i goniłem tych, którzy zaczynali wcześniej, aż w końcu dogoniłem. Wielu nawet przegoniłem. Startowałem w zawodach ogólnopolskich i międzynarodowych, zdobywałem miejsca punktowane. Jestem nawet medalistą turnieju ogólnopolskiego juniorów.

Pana podopieczni też startują w zawodach?

Kiedyś, jakieś 10-15 lat temu, miałem zawodników, którzy startowali w zawodach ogólnopolskich. Teraz prowadzę sekcje rekreacyjne. Często jest tak, że dzieci, które trafiają na zajęcia, nie mają zadatków na wyczynowych sportowców, ale przecież szkoda ich zmarnować. Rozwijają się we własnym tempie. Nie trzeba być od razu genialnym zawodnikiem, chodzi o to, aby po zejściu z maty mieć więcej siły, żeby realizować swoje marzenia i pasje. Tego też uczy judo. Jestem trenerem, mam 5 DAN, mam kilkunastu wychowanków z czarnymi pasami, wielu zdobyło brązowy pas. Bardzo jestem z nich dumny. Cieszę się, że zrobiłem coś ważnego.

Poza salą gimnastyczną też pan chce robić ważne i dobre rzeczy.

Judo ma w sobie jeszcze coś - uczy służby pomagania. Trenerem jest się nie tylko na treningu, tym żyje się także po zejściu z maty. Ja już naprawdę wiele w życiu



iść na koniec świata

osiągnąłem, wiele własnych marzeń spełniłem. Przyszedł czas, by zrobić coś dla innych. Byłem radnym w Konstancynie Łódzkiej trzykrotnie. A raz nawet zrezygnowałem.

Dlaczego?

Bo nie chcę rzucać słów na wiatr. Jeśli coś obiecuję, chcę obietnicę spełnić. Starłem się, jak mogłem, aby przyczynić się do rozwoju tego miasta. Wtedy jednak, za rządów poprzedniego burmistrza, byłem w opozycji, widziałem, że moje możliwości działania są ograniczone i nie będę w stanie dotrzymać danego mieszkańcom słowa - a chciałem na przykład przyczynić się, jako radny, do poprawy infrastruktury w mieście, do remontu dróg. Nie chciałem być radnym bezradnym, bo przecież ludzie mnie wybrali i to oni mieli prawo mnie rozliczać. Dlatego, w 2015 roku, zrezygnowałem z funkcji.

Teraz wiele się zmieniło.

Burmistrz się zmienił! Robert Jakubowski to jest człowiek na odpowiednim miejscu, z charyzmą, młody, przy nim można realizować cele, które nie zostały zrealizowane wcześniej. Potrafi zjednywać ludzi ponad podziałami - tak jak w przypadku budowy trasy tramwajowej albo kompleksu sportowego FUN Lab przy SP 1

w Konstancynie Łódzkiej. Byłem na otwarciu tego kompleksu - tam, ramię w ramię, siedzieli przedstawiciele różnych partii politycznych, których burmistrz potrafił przekonać do swoich pomysłów. Tak działa dobry menadżer, który bardziej jest burmistrzem, niż politykiem. Pozna-

to, co robiłem. Bycie radnym, jeśli ma się wpływ na to, co dzieje się w mieście, ma sens.

Obserwuje pan zmiany?

Teraz, gdy kończy się pierwsza kadencja Roberta Jakubowskiego, widzę, jak duży dokonał się tu postęp i doceniam jego rolę w tej zmianie. Wcześniej, gdy poznałem go jako radnego gminnego, widać było, że ma potencjał, ale nie ma możliwości. Jako burmistrz możliwości ma i potrafi z nich korzystać. Widać to po inwestycjach, które dostrzegają wszyscy w Konstancynie. Widzę, że wiele moich planów właśnie on zrealizował - na przykład budując ulice Łużycką, Lipową, Rszewską. Wiele inwestycji już jest gotowych, inne są w planach albo w trakcie realizacji. Kiedyś to miasto stało w miejscu, jeśli chodzi o inwestycje czy liczbę mieszkańców. Pamiętam, jak nie mogliśmy przekroczyć 17 tysięcy mieszkańców. Ludzie przejeżdżali przez Konstancynów, omijali go i jechali dalej, do Lutomska, żeby tam budować swoje domy i płacić podatki. Ludzie szli tam, gdzie było łatwiej - choćby ze względu na infrastrukturę - choć było dalej. Dzięki Jakubowskiemu już się Konstancynowa nie omija, co widać wyraźnie na każdym kroku. Z takim burmistrzem można iść na koniec świata.

”

**Judo uczy
pracowitości,
wzmacnia
charakter.
Obowiązują tu
jasne i mądre
zasady.**

liśmy się w 2009 roku, gdy on był przewodniczącym Rady Miejskiej, a ja radnym. Dostaliśmy pulę pieniędzy, o których przeznaczeniu mogliśmy decydować - ja zbudowałem kilka potrzebnych w mieście dróg i byłem z tego dumny. Czułem się wtedy gospodarzem, który ma wpływ na



Tu się wydarzyła magia!

W nowej hali wystąpili artyści, w nowoczesnej pracowni chemicznej uczniowie eksperymentowali z ogniem. A burmistrz usłyszał, że w następną kadencję wlatuje odrzutowcem! Niezwykłe miejsce - Fun Lab w SP nr 1 - już działa. I już zachwyca.

Fun Lab - nowoczesna baza sportowo-edukacyjna została oficjalnie otwarta. Na uroczystości przecięcia wstęgi pojawili się wyjątkowi goście, a otwarciu uświetniły występy artystyczne. Całość rozpoczęli akrobaci z grupy Everest, którzy stawali na głowie (dosłownie i w przenośni), żeby swoimi umiejętnościami zaskoczyć publiczność. Po tym niesamowitym pokazie przyszedł czas na grupę artystyczną Elite. Tancerze z efektami świetlnymi dali show dwukrotnie, na początku i na końcu otwarcia. Na scenie pojawili się również, Kaja Iłska - Mistrzyni Świata w tańcu hip-hop i uczestniczka programu You Can Dance, Ania Poszepczyńska, absolwentka SP1, która zaprezentowała się śpiewając oraz dzieci z koła muzycznego prowadzonego przez Iwonę Starkowską.



w prawdziwym laboratorium. - Proszę zobaczyć, mamy nawet dygestorium z nawiewem, które pozwala wykonywać bezpiecznie skomplikowane i ryzykowne doświadczenia, mamy

blaty odporne na substancje chemiczne. Drugiego takiego laboratorium nie ma w regionie!

Los daje marzenia i siłę do realizacji

Podczas uroczystości wyróżnione zostały osoby, dzięki którym powstał ten nowoczesny obiekt, a burmistrz usłyszał słowa uznania za trud pracy, jaki włożył przez ostatnie lata w rozwój Konstantynowa Łódzkiego.

Fun Lab wydawał się czymś nieosiągalnym dla naszej gminy, nierealnym do zrealizowania, a jednak dzisiaj mamy najnowocześniejsze miejsce do nauki w okolicy, jednak słowa Burmistrza Konstantynowa Łódzkiego podczas oficjalnego otwarcia kompleksu pokazały wszystkim,

że marzenia są po to, aby je spełniać: - Przypominam sobie słowa filozofa, artysty, poety, Richarda Bacha, który mówił, że jeżeli los daje ci marzenia, to daje ci też siłę do realizacji tego. [...] Mocą do realizacji tego marzenia była najlepsza na świecie firma, Grupa Ekoenergia.

Jak podkreślał, baza sportowo-edukacyjna została oddana do użytku przed czasem, bo kontrakt przewidywał prace, które miały trwać 24 miesiące, a firma wyrobiła się w półtora roku. - Jestem pod ogromnym wrażeniem klasy i profesjonalizmu, jaki prezentuje ta firma - chwalił burmistrz.

Głos zabrał również szef wywołanej do tablicy firmy Ekoenergia - Andrzej Szewczyk: -Świetnie słyszy się takie słowa z ust osoby, która w moim osobistym mniemaniu jest jednym z lep-



Andrzej Szewczyk



W białych fartuchach, przejęci i zadowoleni, w pracowni biologiczno-chemicznej urzędowali uczniowie. Po części artystycznej otwarcia, przyszedł czas na zwiedzanie Fun Labu, poczęstunek i eksperymenty chemiczne w salach do tego

przeznaczonych. Jak widać ta inwestycja skrywa wiele atrakcji, które przysługują się nie tylko najmłodszym. Zapytaliśmy o wrażenia uczniów z SP1, oto co usłyszeliśmy:

- Uwielbiam chemię, a teraz mamy możliwość rozwijania pasji w doskonałych warunkach - mówił Wiktor Witeczek. - Nauka w takim miejscu to czysta przyjemność - mówił Franciszek Wabiński. Nauczycielka chemii, Elżbieta Bilewicz-Szyrmer opowiadała, że wyposażenie pracowni jest jak



szych menadżerów w województwie łódzkim - mówił. - Sukces, według mojej oceny, to jest bardzo dobra współpraca trzech stron, jeśli chodzi o budownictwo - inwestor, inspektor nadzoru i wykonawca. My jesteśmy tylko skromnym wykonawcą, który od kilkunastu lat próbuje, najlepiej jak się da, realizować każdą jedną inwestycję. Przyznał, że zadanie nie było łatwe. - Realizacja trwała w trudnym okresie. Podpisanie umowy miało miejsce, gdy byliśmy w czasie pandemii, wojny, bardzo dużych skoków cen, trudności z dostępnością materiałów i firm, które są potrzebne do wykonania zadania. Natomiast, jeśli współpraca z inwestorem układa się dobrze, wszystko można przezwyciężyć - podkreślał. Jestem spokojny, że z takim managerem jak pan burmistrz następna inwestycja będzie przekraczała 30 milionów.

”

Nauka w takim miejscu to czysta przyjemność. Drugiego takiego laboratorium nie ma w regionie!



Agnieszka Hanajczyk

Inni inwestują w beton, Konstantynów w dzieciaki

Senator Krzysztof Kwiatkowski, także obecny na otwarciu, nie ukrywał, że jest pod dużym wrażeniem. - Ta inwestycja, która była realizowana z wykorzystaniem



Krzysztof Kwiatkowski

i wsparciem samorządu i administracji rządowej, to przykład, że macie tutaj w Konstantynowie burmistrza, który ma umiejętność rozmowy z różnymi środowiskami - i administracją rządową, i administracją samorządową - mówił. - Niezwykle uważnie patrzyłem na to, bo nie jest tajemnicą, że z Konstantynowem wiąże mnie silna emocjonalna więź. Tutaj pracowałem kilkanaście lat temu. Kiedy patrzę na umiejętność rozmowy, na przykład z dużym miastem, jak z Łodzią, przy projekcie dotyczącym tramwaju - z wojewodą czy z prezydentem miasta - to najwyższy szacunek! Bo to jest dialog ponad podziałami politycznymi, jakże mi bliski jako senatorowi bezpartyjnemu i niezależnemu.

Senator Kwiatkowski przyznał, że obserwuje inwestycje w różnych częściach kraju. - Polska się zmienia w wyjątkowy sposób. Ale często jest tak, że w tych inwestycjach stawia się na to, co widoczne, beton, asfalt - wymieniał. - A tu, w Konstantynowie, burmistrz postawił na to, co najważniejsze - na inwestycję w przyszłe pokolenia. Na to, aby przez zabawę wasze dzieci, wasza młodzież mogły się uczyć, zdobywać wiedzę, robić to w niepowtarzalny i sympatyczny sposób. Gratulacje dla wszystkich zaangażowanych w ten projekt.

Słów uznania nie szczędziła też posłanka Agnieszka Hanajczyk. Nawiązała do tego, że burmistrz potrzeby miasta diagnozuje z pozycji mieszkańca, który spaceruje z dziećmi po mieście. - Panie burmistrzu, myślę, że wspólnie z dziećmi oglądacie także Harry'ego Pottera, bo to, czego dziś tu doświadczyliśmy, to świat magii - mówiła. - Szanowny czarodzieju, gratuluję. Wszystko to, co tu zrobiliście, to jest coś niebywałego, niezwykłego. Myślę, że o tym będzie się bardzo długo mówić i bardzo dużo i bardzo dobrze.

Wybiegła też w przyszłość. - Powiem coś, panie burmistrzu, a nie jestem wróżką. Ta



następna kadencja - pan w nią nie wleci jednopłatowcem czy balonem. To jest od-rzutowiec! Zasłużyliście państwo na to. Tu się wydarzyła magia!

A burmistrz Robert Jakubowski dziękował radnym. - Gdyby nie wsparcie moich przyjaciół, radnych z Rady Miejskiej w Konstantynowie Łódzkim, z pewnością nie świętowalibyśmy dziś tego otwarcia. Dziękuję wam za zaufanie. Pamiętam doskonale ten początkowy etap, gdy mówiliśmy, że nie zbilansujemy tej inwestycji, jeżeli nie zaciągniemy obligacji, a nasza pani skarbnik była w stanie przekonać radnych, że bez obligacji tego nie zepniemy.

Imienne podziękowania i dyplomy od burmistrza otrzymali radni Jadwiga Czekajewska, Elżbieta Jabłońska, Radosław Radwański, Robert Bujnowicz, Jacek Jakubowski, Dariusz Korczyński, Marek Łopaciński, Aneta Malczewska, Małgorzata Matyjak, Sławomir Młynarczyk, Dariusz Stelmasiak, Konrad

ciąg dalszy na następnej stronie.



Sudra, Gabriela Szczepaniak, Michał Szymczak i Beata Szymonowicz.

Specjalne podziękowania burmistrz Robert Jakubowski skierował do współpracujących z nim urzędników, którzy byli obecni na każdym etapie przedsięwzięcia - to Artur Śniegucki, Tomasz Wójcicki, Joanna Czechowicz-Jędrzejek, Paulina Kukielińska, Magdalena Czech, Monika Szkudlarek i Łukasz Piątek.

Wszystkie te słowa to zwieńczenie ciężkiej pracy, której celem było poprawienie jakości życia w naszym mieście i chęć zadbania także o najmłodszych mieszkańców. Ponieważ to oni są przyszłością Konstantynowa Łódzkiego.



Artur Śniegucki

Radości z oddania hali do użytku nie krył dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 Artur Śniegucki. - Mogę obiecać, że dołożymy wszelkich starań, żeby to cudo XXI wieku spełniło swoją rolę i służyło wszystkim uczniom i mieszkańcom naszego miasta - deklarował.



Honorata Młynarczyk-Jasińska

W imieniu rodziców, uczniów i całej społeczności szkolnej podziękowania na ręce burmistrza złożyła Honorata Młynarczyk-Jasińska, przewodnicząca



Jolanta Zięba-Gzik

Rady Rodziców SP1. - Cieszymy się, że nasze prośby zostały wysłuchane i doczekaliśmy się cudu. Dziękujemy i cieszymy się, że nasze dzieci będą mogły korzystać z tego wspaniałego obiektu. A młodzieży życzę wielu sukcesów i spełnienia sportowych marzeń.

- Z pewnością spotkaliśmy się w miejscu gdzie marzenia stały się rzeczywistością. Zawiesiliście sobie poprzeczkę wysoko i gratuluję, bo udało się ją przeskoczyć. Marzenia się nie spełniają, marzenia się spełnia i Konstantynów jest na to najlepszym przykładem - podsumowała postanka Jolanta Zięba-Gzik.

Jak to było z Fun Lab

A jak rodziło się marzenie? Zaczęło się od decyzji, że trzeba wybudować halę sportową przy SP 1, bo szkole brakowało bazy sportowej. A później - gdy pojawiła się perspektywa pozyskania pieniędzy z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego, w Konstantynowie zaczęli planować większą inwestycję. Jednak wysokość oferowanego dofinansowania nie pozwalała na budowę pełnowymiarowej hali sportowej. Powstał więc plan starań o kolejne środki na projekt budowy nie tylko hali, ale całego kompleksu - z Fun Lab z planetarium, bieżnią i wielofunkcyjnym boiskiem. Pieniądze z Polskiego Ładu dały możliwość sfinansowania budowy hali sportowej.



Projekt „Fun Laboratory – Konstantynów Łódzki myśli kreatywnie”

Wartość całkowita inwestycji to ponad 30 mln 378 tys. złotych.

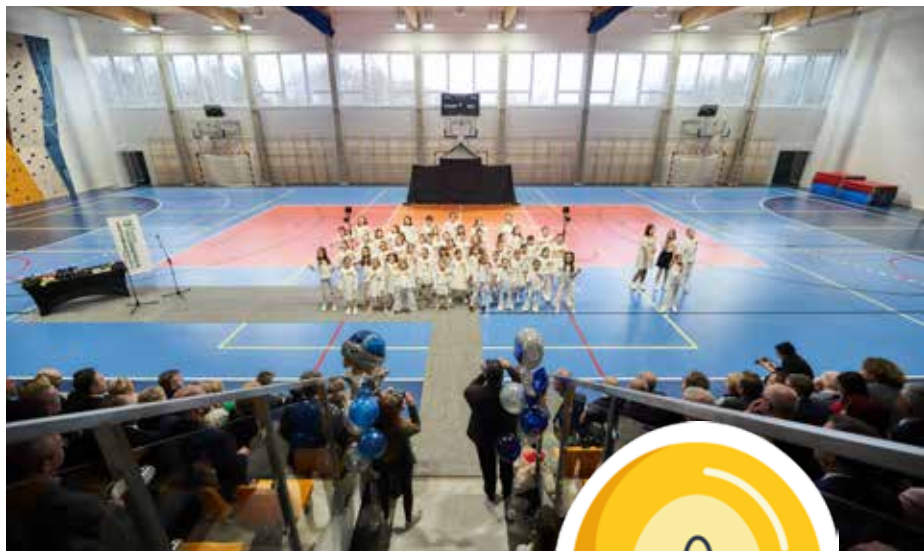
Gmina Konstantynów Łódzki pozyskała:

12 milionów złotych z Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych

2 miliony złotych z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych

ponad 3,3 mln złotych ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego na lata 2014-2020.

Fun Lab to **5 sal dydaktycznych** wraz z wyposażeniem - fizyczno-chemiczna, biologiczno-geograficzna, informatyczna i dwie językowe, a także **planetarium** z widownią dla 30 osób i **ekranem sferycznym**. Jest też **bieżnia** o długości 200 m z czterema torami okrężnymi i czterema torami prostymi o długości 80 m do biegów sprinterskich oraz skoków w dal oraz **boisko** trawiaste i **hala sportowa** wraz z pełnym wyposażeniem sportowym (boiska centralne i trzy treningowe oraz ścianka wspinaczkowa, szatnie, sanitariaty, pokój trenera).



Bedzie
FUN!



Zakochany w chlebie



Powtarzam, że nie tylko pieniądze się liczą. Chcę się dzielić moją pasją i miłością do piekarnictwa.

Z Krzysztofem Klementowskim, właścicielem Piekarni Tradycyjnej Klementowski rozmawia Monika Włodarek.

Co by pan robił, gdyby pan nie był piekarzem?

Ciekawe pytanie. I trudne. Bo, szczerze powiedziawszy, w życiu się nad tym nie zastanawiałem.

Może dlatego, że lubi pan swoje zajęcie.

Stanowczo. To coś więcej niż zawód. To chyba moja jedyna droga. I najlepsza. Już wtedy, gdy jako 16-latek przychodziłem do pomocy do piekarni, którą prowadził tata, czułem, że mi się to podoba. Tak bardzo, że przychodziłem coraz częściej, uczyłem się coraz więcej. A w końcu przejąłem stery. Od 20 lat pracuję w piekarni, a od 2016 roku samodzielnie zarządzam firmą.

Często dzieci nie chcą iść w ślady rodziców, gdy widzą, że ich praca jest ciężka.

W piekarnictwie to właśnie powód, że zamyka się większość tradycyjnych piekarni. Nie przez konkurencję i nie przez brak klientów, tylko dlatego, że nie ma kto kontynuować rzemiosła. Praca w piekarni jest bardzo ciężka, to praca głównie w nocy. I to na pewno zniechęca dzieci.

A pana?

Też widziałem, że to ciężka praca. Ale także - że wspaniała. Moja poprzeczka została bardzo wysoko postawiona. Mój tata to fachowiec w stu procentach i sprawny manager, natomiast mama zawsze była we wszystkim bardzo dokładna i perfekcyjna. Jak to się mówi - przykład idzie z góry. Po latach w branży śmiało mogę powiedzieć, że kocham moją pracę i jestem dumny, że robię coś, czego nikt inny nie robi.

Na przykład?

Na przykład żytni chleb - w 100 procentach z żytniej mąki, bez dodatku drożdży czy mąki pszennej. On jest pieczony ze śruty piekarniczej, czyli ziarna żyta przemiałowanego tylko raz, wyglądającego jak płatki owsiane. To jest najzdrowsze, co może być, na dodatek bardzo smaczne. Wszystkie nasze chleby wypiekamy w ceglanych piecach. Mamy dwa - jeden z nich jest największym piecem ceglano-szamotowym w Polsce. To piece budowane na tak zwanej cegle szamotowej, która słynie z tego, że bardzo długo trzyma temperaturę, dzięki czemu chleby i bułki są dosko-

nale wypieczone. Kiedy raz w roku, latem, zamykamy piekarnię na trzy tygodnie urlopu, to jeszcze po tygodniu od wyłączenia pieca temperatura w środku wynosi około stu stopni. To tradycyjne piece piekarnicze, które stosowane są coraz rzadziej, bo to rzemiosło, niestety, podupada. U nas chodzą na okrągło, wielu zamówień ze sklepów nie jesteśmy już w stanie realizować. Ktoś może zdecydowałby się dostawić inne, blaszane piece, zejść z jakości i piec więcej.

Pan nie?

Ja nie. Tradycja jest dla mnie bardzo ważna. Jakość też. Wszystkie chleby skręcamy ręcznie i wypiekamy je na 100 procentowej czystej mące z certyfikatem, którą dostarcza nam młyn w Przyrownicy. Ciągłe powtarzam, że pieniądze nie są najważniejsze. Właśnie dlatego zapraszamy do naszej piekarni szkolne wycieczki, które osobiście oprowadzam. Opowiadam dzieciom, jak wygląda tradycyjne przygotowanie i pie-

czenie pieczywa, później one same robią swoje wypieki, które zabierają do domu, razem z dyplomami. Zainteresowanie wycieczkami jest tak duże, że mamy zaplanowane do września. I te wycieczki są darmowe, co bardzo ludzi dziwi. Powtarzam,

że nie tylko pieniądze się liczą. Chcę się dzielić moją pasją i miłością do piekarnictwa. Uwielbiam przepisy proste, tradycyjne. A przez to, unikalne, bo takich wyrobów i takich piekarni jest w Polsce coraz mniej. Wprowadzam też swoje autorskie receptury i bardzo mnie cieszy, że ludziom to smakuje. Mamy na przykład chleb żytni - też całkowicie z mąki żytniej, na ma-

ślanec. Przepis stworzyłem dla siebie, bo miałem problemy z jelitami. Lekarz kazał mi pić siemię lniane z wodą. Bardzo mi to nie smakowało i pomyślałem, że spróbuję podawać je sobie w innej formie. A że znam się na chlebie, to stworzyłem chleb pod swoje potrzeby. Siemię lniane namaczam w wodzie, później przekładam do dzieży,

”

**Z moimi
pracownikami
wszystko
- bez nich nic.**



dodaję zakwas żytni, sól i prawdziwą maślanę, a później także trochę słonecznika.

Wyszedł z tego chleb?

I to jaki! Dałem znajomym do spróbowania i wszyscy mówili, że koniecznie powinienem wprowadzić na stałe do sprzedaży. Tak zrobiłem, a klienci się zakochali w tym chlebie. Z radością mogę powiedzieć, że w ogóle moje chleby ludziom smakują. Przyjeżdżają nie tylko z Konstantynowa, ale także z Łodzi i podłódzkich miejscowości. Do mojej piekarni ustawiają się olbrzymie kolejki. Jesteśmy czynni przez całą dobę, z niedługą przerwą techniczną w soboty. Czasami nawet tuż przed północą mamy kilkusobową kolejkę. I to jest fajne. Daje radość. Klientom smakują wyroby piekarnicze i cukiernicze – bo na piętrze mamy cukiernię, w której można kupić na przykład ręcznie zawijane pączki. W cukiernictwie też stosujemy tradycyjne metody pracy i chcemy osiągnąć poziom mistrzowski.

Pan też brzmi, jak zakochany w chlebie!

No, pewnie! Przyznaję, że moje pieczywo premium – czyli właśnie chleb żytni 100 proc, chleb żytni 100 proc. na maślanie i chleb żytni z żurawiną - robię zawsze własnoręcznie. Nie pozwalam się nikomu wyręczać. Wstaję codziennie po godz. 2:30 w nocy, choć nie muszę. To moje oczko w głowie, moje dzieci. Tak już mam.

Miło, gdy ludzie was doceniają.

Bardzo miło. W ubiegłym roku - dzięki głosom klientów - otrzymaliśmy tytuł Najlepszej Piekarni w Polsce, organizowany przez Polska Press i tytuł Najlepszej Piekarni w Województwie, który organizował Dziennik Łódzki. Bardzo miło było odbierać dyplomy, ale trzeba pamiętać, że to jest sukces całego zespołu. Dodatkowo mamy swój dział Social Media, który ciągle rozwijamy - bo chcemy pokazywać naszą pracę „od kuchni”. Już teraz nasze filmiki cieszą się dużą popularnością i ich oglądalność sięga na FB do 50 do ponad 300 tys. na Tik Tok. Zależy nam, aby działać perfekcyjnie na każdej płaszczyźnie! Nasza blisko 30-osobowa załoga Piekarni to nie tylko pracownicy, ale przyjaciele i znajomi od długich lat. Zgrany i zaprzyjaźniony zespół jest na wagę złota, a swoje relacje pielęgnujemy też poza pracą - na stopie prywatnej. Zawsze powtarzam, że z moimi pracownikami wszystko - bez nich nic.



Mamy wicemistrzów Polski w hokeju!

Drużyna nazywa się Kansas Hockey Team i została założona przez mieszkańców Konstantynowa Łódzkiego, których wspierają koledzy z Łodzi, Zgierza i Tuszyńska. W lutym wywalczyli wicemistrzostwo w Mistrzostwach Polski Amatorów w hokeju na lodzie małych lodowisk 2023/2024 w Przasnyszu. Teraz przygotowują się do kolejnych rozgrywek w składzie Artur Zieliński, Mateusz Krasieński, Grzegorz Krasieński, Michał Krasieński, Marcin Szefer oraz Paweł Wachowiak, Michał Jakubowski, Krzysztof Wojna, Maciej Kowalewski, Kamil Ostrowski, Jakub Freda, Radosław Śliwiński, Marcin Olejnik.

czak, Tomasz Kurowski, Jan Niewinowski i Marcin Budnik.

Hokej na lodzie małych lodowisk, jak sama nazwa wskazuje, rozgrywany jest na mniejszych powierzchniach. W grze niezwykle ważna jest szybkość, technika i indywidualne umiejętności zawodników, a szybsze tempo gry i większa liczba sytuacji bramkowych sprawia, że ta forma hokeja jest wyjątkowo ekscytująca.

Drużynie z Kansas serdecznie gratulujemy sukcesów i trzymamy kciuki za mistrzostwo Polski w kolejnym sezonie!

Młodzi ciężarowcy nagrodzeni

Grawitacja im nie przeszkadza! Basia Karolak i Damian Skóra, pod opieką trenera Jerzego Jaśniaka z KKS Włókniarz, otrzymali nagrody sportowe. Ich poświęcenie, ciężka praca i determinacja są godne uznania. Trzymamy kciuki za dalsze sukcesy!

Barbara Karolak z sukcesami reprezentuje barwy KKS „Włókniarz”. Jest brązową medalistką Mistrzostw Europy U15 w podnoszeniu ciężarów w Kiszyniowie. Jaka była jej pierwsza reakcja po osiągnięciu tego sukcesu? - Byłam bardzo szczęśliwa, nie spodziewałam się medalu.

Młoda zawodniczka przyznaje, że w drodze do 3. miejsca nie napotkała większych przeszkód, ale za to już po Mistrzostwach pojawiły się kontuzje. Każdy sukces ma swoją cenę.

- Jeśli chcesz zacząć przygodę z tym sportem, bądź wytrwała i nie poddawaj się na starcie - podpowiada Basia, która jest bardzo ambitną dziewczyną. W przyszłości chciałaby zdobywać kolejne medale na ważnych zawodach.

Damian Skóra to brązowy medalista Mistrzostw Polski Młodzików i Młodziczek U15 w podnoszeniu ciężarów. Konstantynowianin trenuje tę dyscyplinę od trzech lat. - Wcześniej skupiałem się na wieloboju siłowym i pływaniu, w którym również odnosiłem sukcesy - wyjaśnia.

Damian interesuje się też mechaniką i elektroniką, lubi majsterkować, grać w gry komputerowe i jeździć na rowerze. Myśl o spróbowaniu swoich sił w podnoszeniu ciężarów pojawiła się po obejrzeniu Mistrzostw Świata. Do ciężkiej pracy motywuje go starszy brat - reprezentant Polski w pływaniu.

Brązowy medalista podkreśla, że sukces utwierdził go w przekonaniu, że ciężka praca nie poszła na marne, co zachęciło go do dalszego rozwoju.



W ferie był FUN!

Choć ferie już za nami, a do wielkanocnej przerwy jeszcze daleko, to najmłodszy konstantynowianin z uśmiechem na twarzy wrócił do szkolnych ławek. Zimowej aury wprawdzie nie było, ale bitwa na śnieżki owszem.

Ogromne dmuchańce, nowiutka ścianka wspinaczkowa, wata cukrowa, popcorn i planetarium. To tylko niektóre z atrakcji w nowo otwartym FUN Laboratory przy Szkole Podstawowej nr 1. Wszyscy ciekawi tego, jak wygląda w środku ten obiekt, mogli go zwiedzić w ostatnią niedzielę ferii, a przy okazji świetnie się bawić.

Kolejka do wejścia ustawiła się już przed godziną 12. Tuż po rozpoczęciu imprezy nasza nowa hala sportowa wypełniła się praktycznie po brzegi. Tłoczno zrobiło się też w tematycznych pracowniach Fun Labu. Każdy chciał zobaczyć eksperymenty przeprowadzane przez uczniów z kółka chemicznego. A było co oglądać, a nawet doświadczyć na własnej skórze. Co godzinę odbywały się seanse w kinie sferycznym. Kto nie zdążył zobaczyć filmu, będzie miał ku temu jeszcze niejedną okazję.

Było malowanie buziek, brokatowe tatuaże i - jak na karnawał przystało - gorące rytmy, w które wprowadził nas Wenezuelczyk Jonal Adrian Escobar Paez. Dobrą zabawę zagwarantowała też Strefa Kreatywności. Można było zapoznać się z tajnikami pracy w Policji, a strażacy uczyli, jak udzielać pierwszej pomocy. Największą atrakcją była jednak bitwa na śnieżki, w której najbardziej oberwało się burmistrzowi i radnym.

Po takich szaleństwach najlepiej smakowała górnokredowa z Konstantynowa serwowana przez PKGKŁ. A ten, kto zgłodniał, mógł spróbować pysznej pomidorówki, którą ugotowały dla wszystkich panie z SP nr 1. Tradycyjnymi przekąskami częstowało też KR KGW Niesięcin.

Tak było na FUNtastycznym zakończeniu ferii, a co robiliśmy przez pozostały czas?

Ten, kto odpoczywał w mieście, miał do wyboru dużo atrakcji. Można było stworzyć coś fajnego podczas warsztatów plastycznych, zaprogramować robota, zwiedzić muzeum światła i upiec prawdziwą włoską pizzę. Ogromne wrażenie zrobiło sto tysięcy klocków Lego, które przyjechały do

MOK-u. Powstały z nich niesamowite budowle, o co zadbali nasi młodzi inżynierowie. Z kolei mali detektywi bezbłędnie rozwiązali wszystkie zagadki, które przygotowała dla nich miejska biblioteka. Ci, którzy woleli poćwiczyć ciało, mogli skorzystać z nauki pływania na basenie lub wziąć udział w grach i zabawach zorganizowanych przez Centrum Sportu i Rekreacji. O swoich podopiecznych zadbało też Konstantynowskie Centrum Pomocy Rodzinie – była wycieczka do kina, na kręgle i ognisko z kiełbaskami. Pomimo przerwy w nauce konstantynowskie szkoły tętniły życiem, bo każda z nich zaprosiła swoich uczniów na półkolonie. Nad bezpieczeństwem wszystkich wypoczywających czuwała Straż Miejska.



Samo miejsce naprawdę wyjątkowe, będzie z pewnością kolejnym punktem do dumy na mapie naszego miasta. Gratuluję i oby więcej takich projektów!



Super fajna zabawa! Dzieci zadowolone. Dorośli największą frajdę mieli z rzucania białych piłeczek - śnieżek.



Okrągła trzydziestka **Niesięcina**

Bez nich trudno sobie wyobrazić tradycyjne Święto Plonów czy Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny POLKA. Ale udzielają się nie tylko w Konstantynowie. Występują na dożynkach powiatowych i wojewódzkich, biorą udział w przeglądach krajowych, a nawet zagranicznych, bo „nasz ludowy zespół rodem z Niesięcina lubi śpiewać piosenki, które z serca płyną.”

Na początku lutego Ludowy Zespół „Niesięcin” uroczyście obchodził trzydziestą rocznicę swojego istnienia. Z tej okazji, przy akompaniamencie Kapeli Podwórkowej „Konstantynowiacy”, zaprezentował się w jubileuszowym koncercie na scenie Miejskiego Ośrodka Kultury, podczas którego wybrzmiały ludowe szlagiery oraz wspomnienia z początków działalności zespołu.

A jak to się wszystko zaczęło? Panie należały do koła gospodyń wiejskich w Niesięcinie. Często razem piekły ciasta, gotowały i zajmowały się rękodziełem. Przy tej okazji wymieniały się przepisami i śpiewały. Właśnie wtedy narodził się pomysł, żeby założyć zespół ludowy.

Pierwszy raz wystąpiły na gminnych dożynkach w OSP w Niesięcinie. Choć scena była prowizoryczna, a panie nie miały jeszcze kolorowych strojów, to występ się udał i za rok zespół zaprezentował się już szerszej publiczności na miejskich dożynkach w Konstantynowie. Było to dokładnie 2 września 1993 roku i właśnie ten dzień „Niesięcin” przyjął jako datę swojego powstania.

Założycielką i wieloletnim kierownikiem, ale przede wszystkim duszą zespołu, a także przyjaciółką i mentorką, była śp. Anna Krystyna Urbańczyk. To dzięki jej wrażliwości na piękno ludowych form i wiedzy na temat ludowości oraz lokalnych tradycji zespół stworzył kilka wspaniałych spektakli, które mieszkańcy Konstantynowa Łódzkiego mogli oglądać na

deskach MOK-u. Obecnie „Niesięcinem” kieruje Elżbieta Dzika.

Zespół kultywuje lokalne tradycje i pielęgnuje dorobek kulturowy poprzednich pokoleń. W jego repertuarze znajdują się przyspiewki biesiadne, patriotyczne i piosenki ludowe, a także obrzędy i zwyczaje regionu sieradzkiego. Panie wykonują też między innymi prace w dziedzinie papieroplastyki. I tak już przez ponad 30 lat kochają tradycję, kulturę, obrzędy i zwyczaje ludowe. Mówią, że będą śpiewać i przekazywać wiedzę o przodkach, dokąd starczy im sił. My oczywiście przyłączamy się do wszystkich gratulacji i życzymy dalszych sukcesów. Drogie panie, nie żałujcie z butów skóry, niech z podłogi lecą wióry!



Bardzo podobała nam się sala gimnastyczna. Super miejsce, super inicjatywa. Masa dzieci. Mają gdzie przyjść się pobawić.



Super zakończenie ferii. Świetna zabawa dla młodszych jak i dla starszych.

Od kina „Wolność” do kina sferycznego

Historia zatoczyła koło. Kino zawsze było ważnym miejscem na kulturalnej mapie Konstantynowa Łódzkiego. Mieszkańcy do dzisiaj wspominają je z dużym sentymentem. Dzisiaj kino wróciło do naszego miasta, ale w zupełnie odmiennej i nowoczesnej formie.

Pierwszą publiczną placówką kulturalną w powojennym Konstantynowie było kino przy ulicy Ewangelickiej (dziś Dąbrowskiego). Zostało otwarte w 1945 roku pod nazwą „Wolność”. Uruchomienie kina było związane z przybyciem do miasta rodziny Piątkowskich, repatriantów ze Wschodu. Senior rodu był doświadczonym kinooperatorem. Pierwszym kierownikiem została pani Zenobia Szuster. Sala kinowa mieściła blisko 200 widzów, a seanse cieszyły się dużym powodzeniem. W repertuarze znalazły się przedwojenne filmy polskie, pierwsze filmy radzieckie, pojedyncze produkcje zachodnie i oczywiście kroniki filmowe.

W 1954 roku kino zmieniło nazwę na „Krosno”, co miało nawiązywać do włókienniczego charakteru miasta, a od 1967 funkcjonowało pod nazwą „Kaprys” (wówczas przy ulicy Dzierżyńskiego). Kino działało do początku lat 90. Obecnie w budynku mieści się sala bankietowa.

A jak wspominają to mieszkańcy?

- W niedzielę rano „Bolek i Lolek” i inne bajki. Pamiętam.
- „W pustyni i w puszczy”, a po seansie spotkanie z Tomaszem Mędrzakim i Sabą.
- Siedemnasty rząd miejsce 1 i 2, to zazwyczaj było miejsce dla palaczy. Chociaż oficjalnie nie wolno było palić, ale siadali tam tacy „kinomani”, którym nikt nie zwracał uwagi.
- Bardzo dobrze wspominam. Jako dziecko z braćmi na „Powrót do przyszłości”, z całą klasą na lektury szkole, a potem na randki.
- Super miejsce! Rano bajki, potem filmy. Nie na wszystkie wpuszczali. To były mega czasy!
- Może warto by było wrócić do tego pomysłu i mieć kino w Konstantynowie?

Zdecydowanie warto było wrócić do pomysłu kina! I to nie byle jakiego! W Fun Labie przy Szkole Podstawowej nr 1



Źródło: fb.com/TvKonstantynowLodzki

powstało planetarium i kino sferyczne do wyświetlania filmów 2D i 3D. Zamiast tradycyjnego ekranu posiada ogromną kopułę zawieszoną nad głowami widzów. Sala wyposażona jest w trzydzieści wygodnych foteli z opuszczanymi oparciami i przestrzenny system nagłośnieniowy. Wszystko to gwarantuje dobrą zabawę i niezapomniane wrażenia! Szkoła ma w ofercie kilkanaście filmów edukacyjnych i popularnonaukowych dla różnych grup wiekowych.

Jakie są wrażenia pierwszych widzów?

- Jestem zszokowana tym filmem. Przepiękny! Mogłabym stamtąd nie wychodzić.
- Największe wrażenie zrobiły na mnie gwiazdy i przestworza - zupełnie jakby człowiek frunął! Czegoś takiego jeszcze nie przeżyłem.
- Świetna sala, świetne fotele, bardzo mi się podoba!
- Kino sferyczne i opowieść o historii latania zrobiły na mnie ogromne wrażenie! Czegoś takiego jeszcze u nas nie było!



Fot. Sebastian Szwałkowski, Radio Łódź



RAZEM mogą więcej

Uczą się wrażliwości, a przy tym ćwiczą język angielski, przygotowują happening, wystawę fotograficzną i promocyjny spot.

„Lekcje wrażliwości” to projekt, który pod opieką Miejskiego Ośrodka Kultury i pani Jolanty Ograbek sami zaplanowali i realizują uczniowie ze szkół podstawowych nr 1 i 2. Do 30 czerwca młodzież będzie wdrażać własne pomysły. Uczestnicy spróbują swoich sił w zupełnie nowych rolach, a to pomoże im w nawiązywaniu relacji, wzmocni wiarę w siebie i nauczy pracy w grupie.

Co zaplanowali? W każdą pierwszą środę miesiąca będą spotykać się w Miejskiej Bibliotece Publicznej i rozmawiać po angielsku. Zorganizują też happening, aby zebrać datki dla chorych zwierząt. Stworzą wystawę fotograficzną „Pomagamy z fanem” i spot informacyjno-promocyjny „Razem możemy więcej - podajmy sobie ręce”. Zwieńczeniem ich pracy będzie samodzielnie zorganizowana wycieczka edukacyjna i świętowanie zakończenia akcji.

Projekt ma na celu pokazać, że do tego, żeby zrobić coś ważnego i pozytywnego nie zawsze potrzebne są duże pieniądze, najważniejsze są chęci i ciężka praca.

Projekt „Lekcje wrażliwości” jest realizowany w ramach Programu Równać Szanse Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności administrowanego przez Fundację Civism Polonus.

Informacje o projekcie przygotowała Michalina Wyrzykowska.



Znowu rekord WOŚP w Kansas!

Konstantynowianie znowu pokazali ogromne serca. Choć ostateczna kwota nie jest jeszcze znana, to wszystko wskazuje na to, że kolejny rok z rzędu padł rekord! Niesamowite występy, intrygujące licytacje, zaangażowani wolontariusze, sponsorzy i co najważniejsze ludzie, którzy wzięli udział w 32. Finale WOŚP - to wszystko stworzyło niesamowitą atmosferę w niedzielę czerwonych serc. Świadomość, że mamy wpływ na uratowanie czyjegoś zdrowia, a nawet życia to wspaniałe uczucie. Po raz kolejny pokazaliśmy, że Konstantynów Łódzki to miasto dobrych ludzi i będziemy graли do końca świata i jeden dzień dłużej!



Będą rozmawiać o uzależnieniach wśród dzieci i młodzieży



Przed nami trzecia już konferencja organizowana przez Konstantynowskie Centrum Pomocy Rodzinie. 21 marca eksperci z różnych dziedzin nauki, praktycy, pedagodzy, psycholodzy będą dyskutować o problemie uzależnień od substancji psychoaktywnych i energetyków oraz ich wpływie na funkcjonowanie dzieci i młodzieży. - Pragniemy podjąć dyskusję nad strategiami prewencji, interwencji oraz edukacji, które mogą skutecznie przeciwdziałać rozprzestrzenianiu się tego zjawiska wśród najmłodszych - podkreśla Małgorzata Kuśmierczyk, dyrektor KCPR. Dzięki transmisji online w konferencji będą mogli wziąć udział również mieszkańcy.

Kolejny rok z rzędu Konstantynów mógł czuć się bezpiecznie za sprawą Straży Pożarnej.

O nasze miasto dbają 4 jednostki tej formacji mundurowej: OSP Konstantynów (38 osób), OSP Niesięcin (23 osoby), OSP Srebrna (6 osób), OSP Dąbrowa (6 osób).

W ubiegłym roku gmina przeznaczyła aż 209 250 zł na wyposażenie lokalnych strażaków. Do naszych bohaterów trafiły m.in.: nożyce hydrauliczne, rozpieracze, ładowarka sieciowa, akumulatory, kamera termowizyjna czy komplety umundurowania bojowego. Rok 2023 był okresem spokojniejszym dla OSP. Jednostki z terenu Konstantynowa wyjeżdżały do różnego rodzaju zdarzeń 156 razy (to 14% wszystkich zdarzeń na terenie powiatu pabianickiego), dla porównania w 2022 roku były to aż 254 wyjazdy. W zakończonym niedawno roku strażacy najczęściej interweniowali w miejscowych zdarzeniach, było ich 112, ponadto gasili 23 pożary, a alarmami fałszywymi okazało się 21 zgłoszeń.

Mała potrzeba wyjazdów OSP to zawsze jest dobra informacja, niemniej warto zauważyć, że na każde wezwanie czas stawienia się ochotników i zgłoszenie gotowości do wyjazdu był bardzo szybki.

KINO

sferyczne 3D

w Fun Lab

Zaprasza!

**Sprawdź dostępne terminy
i zarezerwuj miejsce**
w elektronicznym systemie
rezerwacji po adresem:

sp1konst.bookero.pl

